

Małowist, Marian

"Riemieśło driewnjej Rusi", B. A. Rybakow, 1948 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 40, 348-353

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

można by mnożyć dalej. Wydaje się jednak, że nie popełnimy błędu, jeśli powiemy, że badania naukowe uczonych polskich i nawet częściowo niemieckich¹⁴ wykazują paralelizm w rozwoju pomiędzy miastami ruskimi do połowy XIII w. i polskimi z okresu przed kolonizacją na prawie niemieckim.

Co prawda uczeni polscy, zasugerowani istnieniem przywilei lokacyjnych dla miast, wystrzegali się na ogół nazywania miastami osad ludności handlowo-rzemieślniczej, ale z tekstu ich prac wynikało, że mówią oni o miastach aczkolwiek nie posiadały one jeszcze organizacji opartej na wzorach z Magdeburga, ale rozwijały się ewolucyjnie, na bazie istniejących sił i stosunków wytwórczych.

Dlatego też K. Maleczyński w pracy pt.: „Najstarsze targe w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim“ stwierdza, że „pogląd jakoby Polska przed kolonizacją na prawie niemieckim nie знаła wcale miast, nie znajduje poparcia w źródłach“ (str. 178) i dalej: „przewrót ekonomiczny i prawny, jakim miała być w XIII w. kolonizacja na prawie niemieckim, w rzeczywistości był dalszym ciągiem procesu odbywającego się jeszcze przedtem. Stąd też wolno wnosić, że tym samym zadaniom, które w w. XIV i XV spełniały miasta i miasteczka polskie na prawie niemieckim, w epoce przed kolonizacją niemiecką czyniły zadość polskie targowiska, loca, villae czy też civitatae forenses“ (str. 189—190). Podobnie Tichomirow, mówiąc o rozwoju miast na ziemiach zachodnio-ruskich stwierdza, że „prawo magdeburskie rozwijało się w Wielkim Księstwie Litewskim nie na pustym miejscu, ale na gruncie przygotowanym przez wcześniejsze pokolenia“ (str. 254).

Wielką zasługą Tichomirowa jest rozwiązanie problemu powstania i początkowego rozwoju miast ruskich na tle powstania i ukształtowania się formacji feudalnej. Wykazanie prawidłowości w powstaniu i rozwoju miast w różnych krajach wkraczających w epokę feudalizmu stwarza podstawę dla szczegółowych badań porównawczych w zakresie historii miast Polski i Rusi, które obiecują płodne wyniki.

Rozprawę Tichomirowa należy uznać za trwałą pozycję, która weszła w skład podstawowych opracowań dotyczących powstania i rozwoju ustroju feudalnego na Rusi. Jednocześnie osiągnięte rezultaty badań stawiają omawianą przez nas pracę w rzędzie podstawowych dzieł o początkach miast w literaturze współczesnej. Będzie musiał sięgnąć do niej każdy, kto się zajmie zagadnieniem powstania i rozwoju miast średniowiecznych.

Juliusz Bardach

Rybakow B. A.: *Riemiesło driewniej Rusi*. Izł. Akad. Nauk 1948, s. 792.

Ukazanie się książki R. o rzemiośle staroruskim jest niewątpliwie bardzo ważnym wydarzeniem w zakresie historiografii ostatnich lat. Wraz z pracami Tretiakowa, Tichomirowa i innych uczonych radzieckich rzuca ona nowe światło na tak sporne problemy dziejów Rusi średniowiecznej i znakomicie rozszerza naszą wiedzę w tej dziedzinie. Autor jest archeologiem i opiera swe wywody

¹⁴ G. Schoenaich: *Stadtgründungen u. typische Stadtanlagen in Schlesien*, Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesien, t. 60, 1926, str. 1—17, wskazuje, że na 63 miasta, które uzyskały przywileje lokacyjne w XIII w. większość ma zabudowę nieregularną, dlatego, że 1^o były zakładane na bazie słowiańskich miejsc targowych, 2^o miały charakter rolniczy, 3^o powstały jako podgrodzia i 4^o zbudowane zostały na terenie samego grodu. Fakty te świadczą wymownie o powstawaniu miast przed ich lokacją na prawie niemieckim.

przede wszystkim na zabytkach kultury materialnej, źródła pisane, jakkolwiek wykorzystane przez R. w dosyć szerokim zakresie, nie stanowią głównej podstawy wywodów autora. Należy podkreślić subtelną i wnikliwą analizę materiału zabytkowego. Na szczególną uwagę zasługuje bardzo interesująca metoda badań nad techniką wytwórczości, umożliwiająca z kolei autorowi wyciągnięcie wniosków o strukturze życia gospodarczego i jej przemianach. Odnosi się to zwłaszcza do problemu przejścia rzemiosła staroruskiego od pracy na zamówienie do szerszej wytwórczości obliczonej na rynki ruskie a nawet cudzoziemskie.

Na wstępie autor poddaje analizie krytycznej prace swych poprzedników wskazując, że w dziedzinie historii rzemiosła staroruskiego dorobek naukowy posiada jeszcze poważne luki, jakkolwiek w ciągu ostatnich lat nagromadzono ogromny materiał archeologiczny.

Pierwsza część pracy R. poświęcona jest badaniu dziejów rzemiosła na terenach Rusi od IV do VIII w. n. e. Na podstawie analizy znalezisk R. dochodzi do wniosku, że już w tej wczesnej epoce terenem, który wyprzedził inne terytoria ruskie, było środkowe Naddnieprze położone bardzo dogodnie na pograniczu południowej strefy stepowej i północnej leśnej. Ta ostatnia pozostaje początkowo znacznie w tyle pod względem gospodarczym w porównaniu z obszarami południowymi, co autor przypisuje brakowi podstawowych metali, szczególnie miedzi. Zwłaszcza w epoce scytyjskiej środkowe Naddnieprze wyprzedza znacznie swych północnych sąsiadów w dziedzinie produkcji przedmiotów z żelaza i ze szlachetnych kruszców. W młodszej epoce rzymskiej rozwój wytwórczości środkowego Naddnieprza podlega silnym wpływom kultury rzymskiej promieniującej z miast bosforańskich. Ten okres rozwoju rzemiosła został zahamowany w V w., być może w związku z najazdem Hunnów, którzy przecięli kontakt Naddnieprza z państwem rzymskim, zresztą w tym okresie występuje również upadek wytwórczości przemysłowej w wielu prowincjach cesarstwa. Północne terytoria Rusi pozostają w VI i VII w. w dalszym ciągu w tyle za południowymi, ale daje się tam stwierdzić pewien postęp zwłaszcza w rolnictwie. Niezmiernie ważnym faktem epoki Antów, których R. zgodnie z tezą nauki radzieckiej uważa za przodków Słowian wschodnich, jest powstanie osad skupiających rozmaitych rzemieślników. Te osady stały się zdaniem R. punktem wyjścia rozwoju miast w epoce Rusi Kijowskiej.

R. poświęca dziejom rzemiosła na Rusi Kijowskiej największą część swej pracy. Epoka ta dostarcza olbrzymiej ilości materiału archeologicznego zwłaszcza zawartego w grobowcach; będzie on zapewne w przyszłości znacznie jeszcze powiększony, gdy prehistorycy radzieccy posuną naprzód zaledwie zapoczątkowane badania grodzisk ruskich. W związku z przyjęciem chrześcijaństwa w końcu X w. materiał wykopaliskowy pochodzący z w. XI, a zwłaszcza z XII i XIII jest znacznie uboższy, ponieważ ludność ruska przyjmuje chrześcijański rytuał grzebania zmarłych, jednakże dochowało się z tego okresu sporo zabytków kultury materialnej oraz pewna ilość cennych źródeł pisanych ruskich, arabskich i innych. Bazę źródłową można by jeszcze z pożytkiem dla pracy rozszerzyć, uwzględniając dorobek naukowy archeologów szwedzkich, zwłaszcza zaś ogłoszoną w Sztokholmie w r. 1943 „Birka, I Die Gräber“ H. Arbmanna, oraz „Birka III. Die Textilfunde“ wydane przez A. Geijer w Upsali w r. 1938. Wydawnictwa te dostarczają wiele cennych danych dotyczących kontaktu gospodarczego Szwecji z Rusią oraz ze wschodem bizantyjskim i arabskim.

R. uważa okres trwający od IX w. do najazdu Mongołów w pierwszej połowie XIII w. za epokę nieomal nieprzerwanego rozwoju wytwórczości rze-

mieślniczej na Rusi, która staje pod tym względem w rzędzie narodów przodujących w Europie. Wprowadzie w dalszym ciągu najbardziej rozwinięte gospodarstwo jest środkowe Naddnieprze a zwłaszcza Kijów i Kijowszczyzna, ale w epoce tej daje się stwierdzić szybki postęp wytwórczości również i na północy, a więc przede wszystkim w Nowogrodzie, a także nad górną Wołgą i Oką. Autor rozpatruje kolejno rozwój poszczególnych dziedzin produkcji na wsi i w miastach. Produkcja wiejska jest znacznie słabsza od miejskiej, pozostaje ona nadal silnie związana z rolnictwem. Dotyczy to nie tylko tkactwa, ale nawet i garncarstwa, w którym zawód przechodzi dziedzicznie z ojca na syna, a zastosowanie koła garncarskiego znacznie zwiększa produkcję. Autor poświęca dużo miejsca problemowi znaków garncarskich, których użycie było jak wiadomo skądinąd rozpowszechnione również i na terenach polskich. W okresie kijowskim na wsi ruskiej jedynie kowalstwo, często połączone z wydobywaniem rudy wyodrębnia się w oddzielny zawód nie związany z rolnictwem. Może należałoby wnikać w przyczyny słabego rozwoju rzemiosła wiejskiego, w pozostające chyba w związku z uzależnieniem i zbiednieniem chłopów w epoce powstającego feudalizmu. R. zastanawia się przy tym nad problemem zbytu produktów rzemiosła wiejskiego. Opierając się na szczegółowej analizie formy i techniki znalezisk dochodzi do wniosku, że zakres oddziaływania jednego warsztatu rzemieślniczego nie przekraczał okolicy w promieniu 10—15 km, co świadczy o słałości wytwórczości wiejskiej, a zarazem pozwala to mniemać, że producenci pracowali na zamówienia swych nielicznych nabywców. Wyjątek stanowiła produkcja kamiennych przaśliczków owruckich, które znajdujemy obficie nie tylko na całej Rusi, ale stosunkowo gęsto i w Polsce. R. wykazał, że wraz z innymi towarami ruskimi docierały one do Polski drogą na Drohiczyn. Uczni polscy, a zwłaszcza prof. Kostrzewski w Kulturze Prapolskiej, niestety przez R. nie uwzględnionej, stwierdzili, że przaśliczki owruckie dowożono do Wielkopolski, gdzie znaleziono je w dość znacznej liczbie. Zapewne więc docierały tu drogą wzdłuż Bugu przez Mazowsze, na Śląsk zaś wzdłuż południowej drogi ruskiej. Nie wykluczone, że zarówno przaśliczki jak niektóre inne towary ruskie dowożono następnie w Wielkopolski na Pomorze, dokąd docierały także z Rusi drogą morską. Produkcja rzemieślników miejskich była bez porównania większa, również i podział pracy w miastach posuwał się znacznie dalej niż na wsi. Autor rozróżnia w miastach Rusi Kijowskiej dwie grupy rzemieślników, a mianowicie rzemieślników całkowicie zależnych od księcia i pracujących głównie na zaspokojenie potrzeb dworu, osiadłych w grodzie książęcym, oraz drugą grupę tzw. „pusadskich” — wolnych, mieszkających na podgrodzium, pracujących na zamówienie, a z biegiem czasu i na obszerne rynki, przy czym proces rozszerzania ich produkcji obejmuje nie tylko artykuły ściśle luksusowe. R. przyznaje, że wpływy irańskie, arabskie, a przede wszystkim bizantyjskie oddziaływały dodatkowo na poziom rzemiosła ruskiego, jednak udowodnia, że wytwórcy ruscy nie ograniczyli się do bezdusznego naśladownictwa, że osiągnęli duże wyniki w zakresie zdobnictwa i techniki, szczególnie w dziedzinie wyrobów z emalii i w dziedzinie złotnictwa. Nasuwają się pewne wątpliwości dotyczące poglądów autora na produkcję broni. Stwierdza on słusznie, że hełmy produkowane na Rusi cieszyły się dużą sławą, wiemy, że docierały one i do Polski, choć nie ma pewności, czy drogą handlu, czy też jako zdobycz wojenna. Co się tyczy mieczy, R. dowodzi, iż wyrabiano je także i na Rusi, że zwłaszcza montowano je tutaj, sprowadzano zaś zapewne przede wszystkim klingi z terenów frankońskich. Sądzę, że w większym stopniu, niż to czyni R., należy wziąć pod uwagę import broni skandynaw-

skiej na Ruś. Wiemy, że Szwecja dostarczała znaczne ilości broni ludom nadbałtyckim. Posiadamy dowody, że jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. import broni z Gotlandii posiadał duże znaczenie dla Rusi północno-zachodniej. Świadczą o tym liczne bulle papieskie z 1229 i 1230 r. zabraniające kupcom szwedzkim i gotlandzkim dowozu broni na Ruś, ponieważ państwa ruskie obrażają je przeciw Finnom oraz ludom inflanckim znajdującym się już wówczas w strefie wpływów szwedzkich i krzyżackich, a więc katolickich (*Diplomatarium Suecanum*, I, n 250—255). Bulle te były inspirowane przez rząd szwedzki i niemieckich kolonizatorów Inflant, a więc przez czynniki dobrze orientujące się w sytuacji. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że szersze uwzględnienie wielkiego kompleksu źródeł bałtyckich wzbogaciłoby bardzo już i tak ciekawe wyniki osiągnięte przez R.

Analiza sytuacji gospodarczej Rusi Kijowskiej wskazuje, że był to kraj rozporządzający rolnictwem i stosunkowo silnym rzemiosłem miejskim pracującym często na dalekie rynki, produkty rzemiosła, jak wskazuje R., rozchodzą się na całej Rusi i docierają do odległych krajów. Ten okres pomyślnego rozwoju miał trwać do podboju Rusi przez Tatarów. Zdaniem R. najład połączone ze zniszczeniem miast i masowym uwożeniem w niewolę rzemieślników zadał śmiertelny cios rzemiosłu, które w ciągu przeszło stu lat znajduje się w stanie zupełnego upadku, tak jak zresztą i inne dziedziny życia gospodarczego. Tu znowu nasuwają się pewne zastrzeżenia. Przecież i inne kraje, zwłaszcza przednioazjatyckie, podbite czy nawiedzone przez Mongołów, doznały podobnych spustoszeń jak Ruś, a jednak szybko się odbudowały, niejednokrotnie znajdując się w dalszym ciągu pod władzą Tatarów. Sądzę, że należy w większym stopniu niż R. brać pod uwagę skutki skupienia się handlu wschodu z zachodem w rękę Włochów we wschodniej strefie basenu m. Śródziemnego. Proces upadku handlu bizantyjskiego rozpoczyna się wcześniej. Już w XI w. kupcy włoscy uzyskują ogromne znaczenie w Konstantynopolu i kierują stamtąd towary miejscowe i wschodnie drogą morską do Włoch. W ciągu następnych dwóch stuleci, a zwłaszcza po objęciu władzy w Bizancjum przez krzyżowców Włosi opanowują życie gospodarcze cesarstwa. Produkty wschodnie napływające masowo do Konstantynopola, Aleksandrii, miast syryjskich czy nawet do krymskiej Kaffy przesyłano następnie głównie drogą morską do Włoch, zaś towary zachodnie transportowano z nad morza Śródziemnego przez Egipt, m. Czerwone i Ocean Indyjski lub przez Azję. Przednią i Środkową do Indii i Chin. Szlak handlowy biegnący z Tany i Kaffy przez Ruś południowo-zachodnią nie mógł się mierzyć pod względem znaczenia z drogami morskimi. Ta zmiana szlaków handlowych musiała oddziaływać ujemnie na sytuację gospodarczą Rusi a zwłaszcza związanej z Bizancjum Kijowszczyzny już przed napadem tatarskim. Poświadczają to tezy znajdujące u Tichomirowa (*Drewnierusskie goroda*, Moskwa 1946, str. 30), którzy stwierdzają, że w XI i XII w. rozpoczyna się upadek znaczenia słynnej drogi waresko-greckiej i miast nad nią położonych. Inwazja tatarska w bardzo znacznym stopniu pogorszyła sytuację, zwłaszcza, że niedogodny dla Rusi Kijowskiej układ szlaków handlowych utrwalił się na dwa stulecia. Niewątpliwie niepomysłnie na sytuację miast dawnej Rusi Kijowskiej musiały także oddziaływać ciągłe walki między książętami w XII i XIII w. połączone z częstym niszczeniem miast. Analogiczną sytuację pod tym względem obserwujemy choćby we Francji od IX—XI w. w okresie wojen między licznymi tamtejszymi władcami feudalnymi.

Omawiając okres mongolski (XIII—XV w.) autor natrafił na znaczne trudności. Materiał archeologiczny, wyraźnie odpowiadający autorowi najbardziej, jest stosunkowo ubogi, decydujące znaczenie mają niezbyt liczne źródła pisane, tylko w nieznacznej mierze wyjaśniające problemy gospodarcze. Mimo to R. zdołał również i dla tej epoki zebrać obszerny i interesujący materiał. Ta część jego pracy stanowi jeszcze jeden dowód konieczności ścisłej współpracy historyków „sensu stricto” z historykami kultury materialnej. W ujęciu R. otrzymujemy interesujący obraz upadku rzemiosła ruskiego zwłaszcza wytwórczości miejskiej w drugiej połowie XIII w. i w pierwszej połowie XIV w. Autor analizuje sytuację rzemieślników ruskich w niewoli tatarskiej i ich udział w wytworzeniu się kultury mongolskiej w okresie rozkwitu państwa Dżyngischanidów. Trudniej zrozumieć niewątpliwy fakt rozpoczynającego się w drugiej połowie XIV w. procesu odrodzenia rzemiosła i całego życia gospodarczego na Rusi. Problem ten nie został dotąd jeszcze w nauce należycie rozpracowany, a posiada duże znaczenie dla całości dziejów, zwłaszcza zaś dla Polski. R. rozpatruje kolejno wszystkie dziedziny wytwórczości rzemieślniczej na wsi i w miastach w XIV i XV w., dostrzegając wszędzie coraz wyraźniejszy postęp, tym trudniejszy do osiągnięcia, że po straszliwych spustoszeniach tatarskich i wywiezieniu znacznej części rzemieślników miejskich zamiera nawet tradycja rzemieślnicza, że należy właściwie wszystko tworzyć od nowa. Nie we wszystkich dziedzinach to się udało. Wspaniale rozwinięta na Rusi Kijowskiej produkcja zdobnicza nigdy już w średniowieczu nie osiągnęła swego dawnego poziomu. Bardzo słusznie R. łączy fakt odrodzenia najważniejszych gałęzi rzemiosła i innych dziedzin życia ekonomicznego z odrodzeniem politycznym Rusi, głównie zaś państwa moskiewskiego w XV w. Może nieco zbyt ogólnikowo zostały w tej części książki potraktowane kontakty handlowe Rusi z obcymi krajami. Sądzę, że źródłowo stwierdzone ożywione stosunki Moskwy z genueńskim Krymem mogły w pewnej mierze przyśpieszyć proces oddziaływania renesansu włoskiego na sztukę ruską. Wiadomo, że z genueńskiej Kaffy przenikały na ziemie sąsiednie wpływy kultury ormiańskiej. Zdaniem wielu historyków sztuki stara katedra ormiańska we Lwowie była kopią ormiańskiej w Kaffie. W tym wypadku pozostawało to w związku z napływem Ormian do Lwowa i ich ścisłymi kontaktami z genueńskim Krymem. Należy dodać, że podróże kupców ruskich, zwłaszcza zaś moskiewskich przez Polskę na Śląsk, a nawet tą drogą dalej do Włoch w XV w., wspomniane w źródłach polskich i hanzeatyckich, mogły być ważnym czynnikiem stwierdzonego przez R. oddziaływania techniki i sztuki późnego gotyku i renesansu na Ruś. Nasze źródła wskazują, że kupcy moskiewscy bardzo często w XV i XVI w. gościli w Polsce i na Śląsku.

Szereg wątpliwości budzi również problem cechów na Rusi w epoce kijowskiej i mongolskiej w ujęciu R. Fakt, że już w okresie kijowskim rzemieślnicy mieszkali w skupieniu w pewnych dzielnicach miejskich, że mieli uczniów i brali udział w walkach społecznych, nie dowodzi jeszcze, by byli zorganizowani w cechy, pewne słabe archeologiczne przesłanki autor sam traktuje bardzo ostrożnie. Trudno się więc zgodzić z R. nawet wtedy, gdy poglądy o istnieniu cechów na Rusi Kijowskiej wysuwa jako hipotezę roboczą. Bardziej już prawdopodobne jest wytworzenie się cechów w XIV czy XV w., choć i na to właściwie brak dowodów. Warto przy tym zaznaczyć, że cechy nie zawsze występują jako organa walki rzemieślników z feudałami, ale często rozwijają się w walce z potężnymi kupcami, ci zaś w wielu wypadkach starają się nie dopuścić do zorganizowania się rzemieślników. Stąd też można przypuścić, że

niewątpliwie silne bractwa kupieckie na Rusi, szczególnie w Nowogrodzie W., celowo hamowały rozwój organizacji rzemieślniczych i te nie zdołały tam osiągnąć większego znaczenia. Tym także tłumaczyłoby się zagadkowe milczenie źródeł ruskich na temat cechów.

Książka R. pozostanie bardzo ważną pozycją w historiografii światowej. Wyniki osiągnięte przez Rybakowa posiadają ogromne znaczenie dla dalszych badań nad dziejami Słowiańszczyzny i ludów nadbałtyckich. Praca R. dowodzi raz jeszcze, jak ogromne znaczenie posiadają zabytki kultury materialnej dla historii gospodarczej średniowiecza. Nic też dziwnego, że Rybakow otrzymał w roku ubiegłym nagrodę im. Stalina.

Marian Małowist

Bartos F. M.: *Cechy w dobie husowe. České Dejiny DII C. 6.* Praha 1947.

Wydawnictwa České Dejiny możemy śmiało pozazdrościć historiografii czeskiej. Rozpoczęte jeszcze przed pierwszą wojną światową, dalekim jest i dziś od objęcia całości dziejów narodowych. Jest jednak publikacją, która z jednej strony spełnia z powodzeniem rolę wielkiego kompendium naukowego (a więc podręcznego źródła informacji fachowych dla historyków krajowych i zagranicznych) z drugiej strony dzięki barwności i przystępnemu sposobowi ujęcia stanowi obszerną historię narodową dostępną szerokiemu kręgowi historyków nie fachowców. Jest to więc typ opracowania, którego brak w historiografii polskiej wyraźnie daje się odczuwać.

Wspomniany w nagłówku tom bierze czytelnik polski do ręki z wielkim zainteresowaniem. Sprawia to zarówno epoka, której dotyczy — przełomowe dla Czech i dla innych krajów Europy środkowej lata 1378—1415, jak i osoba prof. Bartosa, doskonałego erudycyjnego znawcy epoki. Jakoż książka stanowi rzeczywiście dokładne zestawienie dotychczasowych osiągnięć historiografii czeskiej przy bardzo wielkim wkładzie własnego dorobku autora i jest na półkach bibliotek naszych tym potrzebniejszą, że referuje wyniki wielu prac trudno nam dostępnych albo i niedostępnych wcale. Budzi się wprawdzie żal, że prawie całkiem została pominięta przez autora monograficzna literatura polska i to nawet tam, gdzie dotyczy meritum omawianych kwestii; do tej sprawy powrócimy jeszcze niżej.

Treść książki ujęto w dziewięć obszernych rozdziałów. Cztery pierwsze obrazują politykę Wacława IV po rok 1408. Książkę rozpoczyna omówienie niewykonanych zamiarów Karola IV osadzenia młodszego syna Zygmunta na tronie polskim i zapewnienia Wacławowi IV korony cesarskiej, po czym następuje charakterystyka nowego władcy i pozostałych członków rodziny królewskiej oraz najwybitniejszych członków rady Królestwa Czeskiego, którym poświęcono nadto osobny ekskurs. Dalsze karty zajmuje omówienie posunięć Wacława IV na szachownicy międzynarodowej po rok 1383. Okazuje się, że syn nie sprostął ojcu. Wielkie plany starego króla zostają zaniechane. Król czeski stopniowo usuwa się z wielkich rozgrywek europejskich, staje się tylko widzem dramatu dziejowego. Rozdział II maluje nam dalsze przejawy słabości króla na tle sporów w rodzinie luksemburskiej oraz walki ludzi dwu obozów kościelnych. Dwa dalsze rozdziały dotyczące okresu 1394—1408 obrazują wzrost wpływów magnackich i rosnące osłabienie Czech, mimo podkreślanej przez autora wytrwałej dążności tak Karola IV jak i Wacława do realizacji ideału nakreślonego państwu średniowiecznemu przez Augustyna; „pax et iustitia“.

Książka obnaża przed nami trafnie wiele bezpośrednich przyczyn tych czy innych epizodów, jakie rozegrały się w owych latach. Już jednak wglębiając